Nr. 145. We Lwowie — Niedziela 26 Maja 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: G. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg. II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Inwestycye wodne.

Wiedeń 24 maja.

(*t*) W poprzednim liście podałem w streszczeniu odnoszące się do naszego kraju postanowienia kolejowej ustawy inwestycyjnej, która właśnie dziś w drugiem czytaniu przez pełną izbę została uchwaloną, a której trzecie czytanie odbędzie się równocześnie z trzeciem czytaniem ustawy o budowie dróg wodnych dnia 31 bm. lub 1 czerwca.

Dziś streszczę bliżej obchodzące kraj nasz postanowienia, projektowanej ustawy inwestycyjnej wodnej — tj. ustawy o budowie dróg wodnych i o regulacyi rzek.

Co się tyczy dróg wodnych mają one być wybudowane jak wiadomo, w czterech kierunkach:

a) Z Wiednia w kierunku zachodnio-północnym do Budziejowic w Czechach południowych, ztamtąd Wełdawą na Pragę ku Łabie, która już teraz stanowi jedną z najważniejszych środkowo-europejskich dróg wodnych do portu morskiego w Hamburgu. Przez połączenie Łaby z Dunajem, wytworzy się w poprzek całego lądu europejskiego jednolita droga wodna od morza Czarnego do morza Północnego — z olbrzymią korzyścią dla Węgier i Czech;

b) Z Wiednia, od Dunaju, w kierunku północnym, doliną rzeki Morawy ku Odrze, z którą kanał ma się łączyć pod Morawską Ostrawą. Przez Odrę zaś połączy się ta droga wodna z całym systemem dróg wodnych cesarstwa niemieckiego, mającym kilka ujść do Bałtyku i do morza Północnego. Do tego kanału Madyarzy zamierzają wybudować dolinami rzeki Wagi i Beczwy własną drogę wodną ku Odrze.

c) Od kanału Dunaj-Odra ma być wybudowanem połączenie spławne morawskich dróg wodnych z Łabą w Czechach — od Przerowa do Pardubic.

d) Czwarte wreszcie miejsce zajmują drogi wodne galicyjskie, mające połączyć Dniestr od punktu, gdzie on staje się spławnym, z Sanem, Wisłą — i od Wisły sztuczną drogą wodną z kanałem Dunaj-Odra pod Morawską Ostrawą w Hruszowie.

Muszę tu zaznaczyć, że u większości członków Koła polskiego przeważało zdanie, że dla materyalnego podźwignienia kraju naszego ważniejszą i pilniejszą rzeczą byłaby na razie systematyczna i spieszna regulacya rzek, niż budowa kanałów spławnych. Myślący czytelnik zrozumie jednak, że jeżeli raz były wybudowane drogi wodne, łączące Dunaj z Łabą i Odrą, a przez te rzeki byłby już raz połączony system austryackich dróg wodnych z siecią niemieckich dróg wodnych, a morze Czarne z Bałtykiem i morzem Północnem, gdy z drugiej strony, będące już w budowie rosyjskie drogi wodne mające połączyć Czarne morze z Bałtykiem, to Galicya — chociaż może z uregulowanemi rzekami pozostałaby pomiędzy temi dwoma olbrzymiej doniosłości międzynarodowej systemami dróg wodnych austryackich, niemieckich i rosyjskich, odosobnioną, zostałaby „martwym punktem“, w około którego płynęłyby prądy międzynarodowego ruchu ekonomicznego, pozostawiając nas na uboczu.

Więc bez względu na to, jakie kto ma wyobrażenie o potrzebie dróg wodnych w Galicyi w obecnej dobie, Koło polskie byłoby popełniło ciężki błąd, błąd nie do powetowania, gdyby było dopuściło do pominięcia Galicyi w teraźniejszej, decydującej, epokowej chwili.

A było niebezpieczeństwo nie na żarty!

Pisałem już o tem, że gdy Wolf postawił w komisyi wodnej wniosek, ażeby budowę galicyjskich kanałów odroczyć na ruski miesiąc, zaczęli Niemcy przytakiwać mu jeden po drugim. Taki n. p. dr. Schreiner, prezydent niemieckiej sekcyi Rady kultury krajowej w Czechach oświadczył, że Wolf mówił mu to z głębi duszy i serca: poseł Primavesi z Morawy, Kaiser ze Śląska i inni potwierdzili to samo. Spokojne, ale stanowcze oświadczenie posłów polskich, że nie dopuszczą do najmniejszego ukrzywdzenia Galicyi, i raczej zakwestyonują wszystkie projekta inwestycyjne, uśmierzyło zawziętość niemiecką. Jeneralny sprawozdawca, dr. Menger, ostrzegł swoich, że cały projekt sieci dróg wodnych musi być przyjęty bez zmiany, jak jest przedłożony, albo inaczej rozsypie się cała budowa, z wielkim trudem długim szeregiem mozolnych układów i kompromisów sklejona — i przy głosowaniu Wolfa wnioski zostały prawie jednomyślnie odrzucone.

W kraju u nas źle to robiło wrażenie, że gdy w rządowym projekcie ustawy o budowie dróg wodnych w trzech pierwszych ustępach § 1 jest mowa o budowie „kanałów spławnych“ Dunaj-Wełtawa“, „Dunaj-Odra“, i z Przyrowa do Pardubic, to w alinei, odnoszącej się do Galicyi, użyty jest wyraz: „Spławne połączenie“ (*eine schiffbare Verbindung*)

W tej różnicy stylistycznej dopatrywano się jakiegoś niebezpieczeństwa dla Galicyi. Podniósł to w komisyi poseł Stwiertnia, żądając literalnie jednobrzmiącej stylizacyi ustępu o galicyjskich drogach wodnych, ze stylizacyą co do innych dróg wodnych.

Sprawozdawca jeneralny wytłómaczył ową różnicę w stylizacyi tą okolicznością, że galicyjskie drogi wodne mają przechodzić rozmaitemi rzekami: Sołą, Wisłą, Sanem, Wisznią i Dniestrem, przeto określenie przerywanej tylu rzekami linii kanałów byłoby stylistycznie zawiłem, gdy wyraz „spławne połączenie,“ omijający różnicę pomiędzy sztucznym kanałem, a skanalizowanemi rzekami, określa rzecz krótko i jasno. Wszakże o nic innego nie rozchodzi się, jak tylko o spławną drogę wodną i to ma dla kraju zupełnie jednakową wartość, czy pójdzie ono łożyskiem jakiej rzeki albo też łożyskiem sztucznie przekopanem. Poprawka posła Stwiertni w obec tego wyjaśnienia stała się bezprzedmiotową.

Co do udziału krajów w kosztach budowy, to po długich i uciążliwych targach z ministrem skarbu, oznaczony on został na jedną ósmą, czyli $12^1/_2$%, wydatku skarbu państwa na budowę dróg wodnych w danym kraju koronnym. Udział ten będzie płacony jako część odpowiednia rat amortyzacyjnych pożyczki, którą państwo na ten cel ma zaciągnąć — do umorzenia w okresie lat 90. Zamiast gotówki będzie mógł kraj zaspakajać przypadającą na niego należytość w naturze: przez dostarczenie gruntów, wykupno praw wodnych, budowę portów i w ogóle przez wykonywanie różnych robót w swoim zarządzie i dostarczanie materyałów. O ile do kosztów wykonania pewnych robót przy drogach wodnych miałyby przyczyniać się miasta, powiaty lub inne strony interesowane, liczy się ich konkurencya na korzyść udziału kraju.

Jeżeli dochody z transportów na kanale przez dwa po sobie idące lata wystarczą na pokrycie kosztów konserwacyi i zarządu, jakoteż na wypłatę rat pożyczki, dalsze wpłaty kraju mają ustać.

Kierunek trasy ma być ostatecznie ustanowiony przez rząd. Na wniosek posła Romanowicza uchwaliła komisya rezolucyą, polecającą rządowi, ażeby przy ustanawianiu trasy nie pominął Lwowa. Żądanie to uzasadniał także z gorącem poparciem poseł Merunowicz w referacie swoim piśmiennym o drogach wodnych galicyjskich.

Dla technicznego kierownictwa i administracyi budowy dróg wodnych w całem państwie, ma być utworzoną we Wiedniu jeneralna dyrekcya, której będzie przydane ciało doradcze, złożone w połowie z delegatów fachowych mianowanych przez rząd, a w połowie z delegatów wydziałów krajowych interesowanych krajów koronnych, którzy mają być dobierani „z uwzględnieniem potrzeb rolnictwa, przemysłu i handlu“.

Na wniosek posła Stwiertni uchwalono rezolucyę, zalecającą rządowi, ażeby wziął pod rozwagę ustanowienie obok centralnej dyrekcyi jeneralnej we Wiedniu, w poszczególnych krajach koronnych dyrekcyi dla budowli wodnych. Rezolucya żąda także zjednoczenia w owej przyszłej jeneralnej dyrekcyi dla budowli dróg wodnych wszystkich agend, wchodzących w ten zakres — mianowicie: budowy kanałów spławnych, regulacyi rzek i melioracyj wodnych, które to sprawy rozrzucone są teraz po biurach ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa.

Poseł Kolischer zwrócił uwagę na konieczność wyznaczenia znacznych kwot na stypendya dla wykształcenia odpowiedniej ilości ukończonych inżynierów i słuchaczów akademii technicznych na specyalistów do budowli wodnych. Zmierzającą ku temu celowi rezolucyę uchwalono.

Wobec gwałtownego sprzeciwiania się agrarzystów czeskich i niemieckich dociągnięciu kanałów galicyjskich do rosyjskiej granicy, ażeby nie ściągnąć konkurencyi zboża rosyjskiego, projekt budowy kanału do Brodów upadł.

Poseł Rapaport opracował na tle memoryału wydziału krajowego zestawienie żądań kraju w zakresie regulacyi rzek dla użytku przy rokowaniu z rządem. Poseł Merunowicz napisał znów referat dla komisyi o drogach wodnych i regulacyi rzek i budowie dróg wodnych w Galicyi.

Równoczesność rozpoczęcia i wykończenia robót w Galicyi z robotami w innych krajach koronnych jest jak pisałem już o tem, zastrzeżoną ustawowo i wszelkie próby uchylenia zasady równoczesności na szkodę Galicyi, jak wiadomo, się nie udały.

Koło polskie i sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 24 maja.

(*t*) Wczoraj zaszedł ten charakterystyczny objaw, że przewódcy klubów niemieckich zgromadzili się w kancelaryi drugiego wiceprezydenta Izby, dra Żaczka, Czecha, by wspólnie z przewodzcami politycznymi Czechów radzić nad programem obrad izby! Drażliwi pesymiści nasi niech nie sądzą z podobnych objawów, jakoby już istniało czesko niemieckie przymierze, obliczone na to, ażeby odosobnić Koło polskie, zgnieść i zniweczyć jego wpływ itp. Za wiedzą, wolą i poparciem Koła polskiego, za czynnem jego współdziałaniem i ze znacznym nakładem trudu jego przewódców, przyszło do zawieszenia broni pomiędzy Niemcami i Czechami. Kompromis ten umożliwił bardzo wydatną pracę parlamentu — ale ostatecznie, nie jest on żadnem przymierzem trwałem, ale zawieszeniem broni, przemijającym kompromisem. *Bez ustawicznego współdziałania w nim i z nim Koła polskiego, nie byłby on w stanie ani kroku uczynić.* Nie leży to więc ani w interesie Niemców ani tem mniej Czechów zrażać sobie w tej chwili Koło polskie, i pozbywać się jego lojalnego i zawsze dobrze rozważonego współdziałania które zazwyczaj zapewnia w Izbie zwycięstwo. Zarówno Czesi, jakoteż i Niemcy wiedzą o tem dobrze, że polityczne i narodowościowe przeciwieństwa, które ich różnią, nie tylko są wyrównane, ale że wiszą groźnie nad teraźniejszym kompromisem, jak miecz Damoklesa. Więc w takiej sytuacyi niepewnej nie może im być w głowie rozpoczynać wojnę z Kołem polskiem, które z nikiem zwady nie szuka, ale też ma ku temu dość siły i wpływu, ażeby nikomu z drogi, jaką sobie wytknęło nie dać się zepchnąć.

Wielkie sprawy ekonomiczne, stojące teraz na porządku dziennym obrad Izby mają dla polityki wewnętrznej doniosłe znaczenie polityczne. Polega ono w tem, *że faktycznie uczynią one obstrukcyą niemożliwą w przyszłości.*

Skoro bowiem państwo zapuści się w przedsiębiorstwa budowlane, wymagające wkładu przeszło miliarda dwustu milionów koron, to nikt nie zechce brać na siebie odpowiedzialności za to, ażeby przez jego partyjną politykę, albo rozpoczęte roboty olbrzymie utknęły, albo ażeby rząd na podstawie § 14 konstytucyi gospodarzył tak niezwykle wysokiemi sumami bez kontroli parlamentarnej.

Trzeba przyznać, że dr. Körber trafnie wybrał drogę do wybrnięcia z kłopotów z obstrukcyą parlamentarną przez skierowanie prac izby na neutralne pole wymagających długoletniego wysiłku i niebywałych dotąd rozmiarów przedsiębiorstw ekonomicznych. Gdy cesarz przy zagajeniu narad nowoobranego parlamentu, zapowiedział w mowie tronowej wielkie reformy ekonomiczne, nikt nie wierzył, ażeby za pomocą tych przedsiębiorstw, ku materyalnym skierowanych celom, udało się uśmierzyć przeciwieństwa polityczne i narodowe, które sprowadziły zastój w pracach parlamentu. Tymczasem spryt, a przedewszystkiem cierpliwy, niczem niewzruszony spokój i przedmiotowość, cechujące działalność dr. Körbera zrobiły swoje: działały one tak, jak oliwa na wzburzone fale morskie, uśmierzając najgwałtowniejsze namiętności partyjne i narodowe. A rezultatem tego jest, że parlament pracuje forsownie jak nigdy przedtem i pracuje ze skutkiem! O obstrukcyi—jak na teraz przynajmniej — nie ma mowy. I w tem leży doniosłość polityczna projektów inwestycyjnych.

Z bieżącej chwili.

Lwów 25 maja.

Świetnie w całej pełni powiodło się hr. Gołuchowskiemu w komisyi delegacyi węgierskiej; znacznie inaczej poszło mu w komisyi delegacyi austryackiej. Ataki ze strony czeskiej i polskiej były żywe; p. minister spraw zagranicznych słabo się odstrzeliwał, a nawet chował za plecy austryackiego ministra handlu. Niejako ze zdziwieniem podniesiono gdzieniegdzie, że w przeddzień tej wczorajszej rozprawy Koło polskie krytycznie rozbierało zewnętrzną politykę monarchii — „po raz pierwszy, odkąd istnieją delegacye wspólne“. Na przyszły raz może być daleko gorzej.

Telegram z wczorajszej rozprawy donosi tylko poprostu, że po przeprowadzeniu dyskusyi komisya austryacka przyjęła bez zmiany cały budżet spraw zagranicznych wraz z dodatkowemi kredytami. Przyjęła, bo inaczej postąpić nie mogła, ale czy dodała wyrazy zaufania i podziękę dla ministra, jak komisya węgierska, z telegramu dowiedzieć się nie można. Czescy delegaci widocznie hamowali się ze względu na niedaleką wycieczkę cesarza do Pragi, polscy w ogóle dla swego stosunku do domu cesarskiego, co w Kole polskiem podniósł hr. Wodzicki.

Zresztą wytoczą się jeszcze rozprawy na walnych posiedzeniach delegacyi węgierskiej i austryackiej.

Prusacy odetchnęli po wywodach hr. Gołuchowskiego. Gdyby się była w nich odezwała, choćby najsłabiej struna podejrzliwości względem trójprzymierza, jakaś wątpliwość co do przyszłego ukształtowania stosunków handlowych z Niemcami, ujrzałby się Berlin zupełnie odosobnionym na świecie politycznym. *Berl. Tageblatt* pisze: „Co do wywodów hr Gołuchowskiego o trójprzymierzu, nie może ono sobie zaiste życzyć lepszego nadeń rzecznika. Należy mu się nadzwyczajna wdzięczność, że w formie najoficyalniejszej na proch zdeptał fałszywe pogłoski, które żywot i siłę trójprzymierza przedstawiały jako złamane“.

Reszta pism pruskich raczyła tylko z zadowoleniem przyjąć wywody hr. Gołuchowskiego do wiadomości. A wysoce półurzędowa *Post* ogranicza się na tem, że „nader godne wywody sternika polityki austro-węgierskiej zapewne nietylko we Wiedniu i Peszcie, ale we wszystkich stolicach przyjęte będą z żywem zadowoleniem; wszakże wypływa z nich, że monarchia habsburska, o ile to od niej zależy, stara się o utrzymanie pokoju.

Winniśmy dodać, że w dziennikach pruskich pojawiło się tylko bardzo szczupłe streszczenie wywodów hr. Gołuchowskiego. Co do prasy innych państw pojawiły się dotychczas tylko luźne wzmianki; co piszą dzienniki rosyjskie, jeszcze nic nie wiemy.

Z Belgradu donoszą, że car nietylko odpowiedział na gratulacye obojga królestwa serbskich, ale onegdaj wystosował do nich depeszę oświadczającą, że nadal zachowuje uczucia przyjacielskie dla pary królewskiej. Jestto dla króla pomoc nadzwyczajna; któż w Serbii poważy się na seryo przeciw niemu agitować, gdy car jest za nim? Ostatniemi dniami aresztowano kilka osób za ubliżające dla królowej gadania, d. 22 bm. odbyła się rewizya domowa u jenerała Atanackowicza, byłego ministra wojny; żonę

Rezygnacya.

(Przekład z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy).

— Co tam kapelusz — zawołała Marya, śmiejąc się, ale wypuściła ją przecie.

Ada powróciła jeszcze raz do lustra i nerwowym ruchem ręki poprawiła swą woalkę.

— Za trzy godziny powrócę — powiedziała nieco niepewnym tonem. — Bądź zdrowa Maniu!

— No, mała? — pytała tamta zdziwiona. Czy nie pożegnasz się ze mną?

Ada stała ze spuszczonemi oczyma, jakby ją raziły promienie październikowego słońca, które właśnie padły na zaręczynowy pierścionek Maryi, zapalając tam wspaniałe ognie.

Nieruchomo spoczął jej wzrok na pierścionku. Zdawało się, że to młode dziewczę stacza z sobą wewnętrzną walkę, chociaż starała się to ukryć.

— Co takiego? — zapytała Marya.

— Co cię tak zastanawia?

Ada oprzytomniała.

— Nic — powiedziała szybko, lekko zmienionym tonem. — Nie, myślałam tylko, czy nie lepiej byłoby, gdybym została w domu.

— Dlaczegoż znowu? Jeśli tak chętnie idziesz do Gizeli.

— Ach tak, prawda? — głos jej zabrzmiał nagle wzruszony. I raptem rzuciła się w objęcie, Maryi, chowając zapłonioną twarzyczkę na jej ramieniu i całując ją w białą szyję, w twarz i oczy niezliczone razy, zawołała jakimś zdławionym głosem:

— Ach, jaka ty jesteś dobra, Maniu, jaka dobra. Jakże ja ciebie kocham mocno!

— A ja ciebie Adziu — odpowiedziała Marya ucieszona i wzruszona do łez — Ciebie i jego. Wiesz, że to aż grzech, kochać tak bardzo! Czy wiesz, mała?

Lekkie drżenie przebiegło smukłą postać Ady. Głębiej pochyliła rozpaloną twarzyczkę w ramionach siostry.

— Sama nie wiem czasem — powiedziała Marya z wyrzutem w głosie, które z was więcej kocham: czy ciebie, którą kocham jak własne dziecko, czy jego, który jest moją całą przyszłością.

Z głębokiem westchnieniem odstąpiła od niej Ada.

— Mam dziś znowu mój dzień sentymentalny — powiedziała, nie patrząc na siostrę i uśmiechając się z przymusem. Wolę już pójść sobie. Do widzenia! Skinęła jeszcze ręką i wyszła szybko z pokoju.

Marya przystąpiła jeszcze do okna, aby się jej napatrzyć; Ada szła jednak prędko, nie obracając się wcale, wkrótce też znikła z przed oczu siostry, skręciwszy na rogu ulicy..

W dwie godziny później, kiedy Marya z obnażonemi łokciami w dużym fartuchu pomagała w kuchni, odezwał się dzwonek u drzwi wchodowych. Jedna z dziewcząt poszła otworzyć i natychmiast wróciła do Maryi z zawiadomieniem, że panna Werner przyszła i pyta o pannę Adę.

Marya zdziwiona wyszła do przedpokoju.

— Czy to pani, panno Gizelo? — zapytała czekającą młodą panienkę, koleżankę swej siostry z pensyonatu. — Jaka szkoda, że pani Adzi nie zastałaś. Moja siostra poszła właśnie do pani.

— A to dopiero! — zawołała Gizela. I nie zastanie tam nikogo w domu. Tatko wyszedł do kawiarni, a mama czeka na mnie w cukierni.

Marya słuchała zdziwiona.

— To panie zapewnie dawno już wyszły z domu?

Tamta zaprzeczyła żywo głową.

— Nie, wyszłyśmy zaledwie przed chwilą, może przed kwadransem.

— Niemożliwe! — wyrwało się Maryi. Ada poszła do pani przed dwoma godzinami.

— To ją zapewne coś w drodze zatrzymało — powiedziała Gizela po krótkim namyśle. — Może spotkała którą z przyjaciółek.

— Prawdopodobnie.

— Ale to bardzo nieładnie — zawołała Gizela tonem wymówki — że ona mnie jedną tak zaniedbuje.

— Ej, ona odwiedza panią przecież najczęściej, panno Gizelo.

— Najczęściej? — zapytała Gizela lekko drwiącym tonem. — Tak często, że nie mogę już sobie niemal przypomnieć, jak właściwie wygląda.

— Czy rzeczywiście jest tak źle? — zapytała Marya, nadsłuchując.

— Naturalnie, że tak. Przedwczoraj właśnie minęły cztery tygodnie jak u mnie była raz ostatni.

Marya stała przez chwilę jak w ziemię wryta. Ada ukrywała przed nią jakąś tajemnicę. Nie chcąc jednak kompromitować siostry, nie mogła temu zaprzeczyć. Zapytała tylko jakby od niechcenia:

— Cztery tygodnie?

— Tak — potwierdziła Gizela. — Cztery tygodnie i dwa dni. A to wcale nie ładnie z jej strony. I proszę panią, kochana panno Maryo, proszę jej powiedzieć, że ja jestem już naprawdę obrażona. Ona znalazła sobie teraz pewnie jakąś inną, lepszą odemnie przyjaciółkę.

Temi słowy pożegnała Maryę i wyszła.

Ta stała jeszcze dość długo w głębokiem zamyśleniu, zanim powróciła do kuchni, a i tam także była roztargnioną. Podczas, gdy ręce jej wykonywały jakąś czynność mechanicznie, rozmyślała nieustannie o Adzie. Nie mogła się pogodzić z tą myślą, aby mała, zwierzająca się przed nią dotąd najskrupulatniej, ukrywała obecnie jakąś tajemnicę. Czy miałby w tem być jaki mężczyzna? Ale który? Któżby to mógł być, ktoby takie dziecko namawiał do schadzek?

Zastanawiała się nad wszystkimi znajomymi, którzy bywali w ich domu: współpracownicy ojca, bracia ich przyjaciółek, inni mniej znajomi mężczyźni — ale żaden z nich nie zdawał się tak zuchwałym, aby chciał wykorzystać nieświadomość młodego dziewczęcia i ośmielił się namawiać je do tajemnych schadzek poza domem.

Nie, Marya nie mogła rowiązać tej zagadki. Ale po dłuższem zastanowieniu przypomniała sobie nagle, że Ada była od jakiegoś czasu zmienioną.

(Ciąg. dal. nast.)

Płaszcze, Haweloki, Kurtki letnie poleca magazyn galanteryjny MIKOŁAJA LUDWIGA LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

ego w nocy wezwano na policyę długo przesłuchiwano.

Wobec niewątpliwego faktu, że królowa Draga nie może się już spodziewać potomstwa, poczynają — jak słychać — myśleć o przyszłem obsadzeniu tronu w razie, gdyby król Aleksander zmarł albo w inny sposób ustąpił. Wedle nowej konstytucyi, poboczne linie Obrenowiczów są wykluczone od następstwa na tronie. Wypadłoby przeto wybrać króla; oglądają się więc już teraz za kandydatami.

Narazie ma być najpoważniejszym kandydatem 49-letni ks. Jerzy Leuchtenberski (Leuchtenbergowie są potomkami pasierba Napoleona I., Eugeniusza Beauharnais, zapisanymi do członków domu carskiego). Jego ces. Wysokość ks. Jerzy służy w gwardyi, ożeniony ze Staną, córką ks. Czarnogórskiego, i ma dwoje dzieci. Mówią także o Mirku, drugim synie ks. Nikity, urodzonym w r. 1879.

Z pobytu cesarstwa niemieckich w **Metzu** donoszą dopiero teraz, że tam wszystkie festyny i przyjęcia inaczej się odbywały niż urzędowo zapowiadano. Cesarz nigdy się nie pojawił o naznaczonej godzinie, ani też tam, gdzie go publiczność wyglądała. Sprowadzono do Metzu wszystkich zbędnych policyantów ze Strasburga i wszystkich żandarmów z Lotaryngii. Publiczność odsuwano na 40 do 50 metrów odstępu; ciaśniejsze ulice były całkiem zamknięte; gdzieniegdzie kazano pozamykać także bramy i okna. Poza miastem jechał cesarz dokoła otoczony dragonami, wyciągniętym kłusem, tak że w tumanach kurzu zaledwo poznać było można cesarza.

W ogóle ostatni pobyt cesarza Wilhelma w Alzato Lotaryngii wywarł fatalne wrażenie. Na przyjęcie cesarza na dworcu w Metzu powołano mnóstwo oficerów, ale nie zaproszono burmistrza, choć to praworny Prusak. Alzato-lotaryński Wydział krajowy uchwalił 700.000 marek na odbudowanie cesarskiego zamku Hohkönigsburg wedle życzeń cesarza. Ale na uroczystość położenia kamienia węgielnego nie zaproszono ani prezydyum Wydziału krajowego, nie zaproszono nawet prezydenta, który wymógł, że taką sumę jednogłośnie uchwalono. Zaproszono znowu samych tylko wojskowych.

Rozsierdzenie z tego postępowania cesarza jest tak wielkie, nawet między urzędnikami, że półurzędowa *Strassb. Post* widziała się zniewolona wystąpić zwłaszcza przeciw pomiataniu Wydziałem krajowym, tj. sejmem.

W Londynie wywarła konsternacyę wiadomość, że Boerzy koncentrują się w Oranii i Kaplandzie i pod wodzą Deweta zamierzają operacye na większe rozmiary. Anglicy nie spodziewali się już żadnych większych akcyj Boerów. Donoszą także o żywych ruchach Boerów w Natalu.

Anglicy chcieli Boerow ogłodzić, niszczyli spichrze i fermy nietylko w Transvaalu i Oranii, ale także w Kaplandzie, zaczem poszło, że kobiety i dzieci wlekli do miast, zaczem poszło, że grunta leżą odłogiem i głód się szerzy pomiędzy wiernymi Anglikom Kaframi, tudzież, że wojska angielskie muszą wszystką żywność sprowadzać od morza.

Tymczasem Boerzy zabierają wedle potrzeby dla siebie angielskie pociągi kolejowe z żywnością, amunicyą itp., są przeto daleko lepiej zaopatrzeni, niż załogi angielskie. Wedle wiadomości londyńskich 36.000 żołnierzy leży po szpitalach, a reszta wyczerpana ciągłym pościgiem za tajemniczym nieprzyjacielem.

KORESPONDENCYE.

Paryż 21 maja.

(Nieudany męczennik. — Dwie nowe opery.)

W pięknym pałacu pod Palermo książe Filip Orleański pyta świeżo przybyłych z Francyi, wiernych mu Francuzów:

— Co słychać w Paryżu? Lud burzy się przeciw „jakobińskim" ministrom? Rzeczpospolita drzy w swoich podstawach?

Zagadnięci milczą. Wreszcie odzywa się smutny głos:

— W Paryżu, mości książe, panuje spokój... Większy ruch spostrzedz można przy ulicy Lafitte, koło pałacu Rotszylda, gdzie przyjmują się zapisy na nową pożyczkę rosyjską...

Książę Filip zmarszczył brwi i zwrócił się do jednego z otaczających.

— Hrabio Lur-Saluces, czas działać! Trzeba przypomnieć Francyi, jak ciężki jest jej loz, jak posępna jest dola kraju, w którym miejsce prawowitego króla w pałacu Elizejskim zajął jakiś parweniusz z Montelimar. Bież do Paryża, ocuć mój lud z odrętwienia, obudź go choćby kosztem własnego życia. Historya wynagrodzi ci to poświęcenie.

— Mości książe — zaoponował skromnie hr. Lur-Saluces — jestem skazany zaocznie na banicyę, gotowi mię zaraz na granicy wtrącić do więzienia.

Tu p. Buffet, radca prawny dynastyi orleańskiej, odezwał się uprzejmie:

— Naturalnie! Na tem polega pańska zaszczytna misya. Gdy pana uwiężą, zaoczny wyrok sądu państwowego upadnie i będą musieli sądzić hrabiego na nowo. Nowy wielki proces polityczny, pięciuset osiemdziesięciu świadków, wymyślających rzeczypospolitej i p. Waldeck-Rousseau, sławiących naszego księcia; w całym kraju agitacya, fatalny spokój przerwany, woda zmącona i połów ułatwiony... Książę Filip daje łaskawie hrabiemu sposobność do męczeństwa za swoją sprawę!

Hr. Lur-Saluces nie oponował dłużej. Przejął się bohaterstwem swej roli. Nazajutrz puścił się w drogę do Francyi. Już na granicy spodziewał się napaści zbirów republikańskich. Tymczasem nic! Nikt nie zwracał na niego uwagi. Przybywa do Paryża. Znowu nic. Hrabiego zdjął niepokój. Czyżby zapomnieli o nim? Po kilku dniach próżnego oczekiwania udaje się sam do policyi.

— Jestem hrabia Lur-Saluces, wierny sługa króla Filipa, skazany zaocznie na wygnanie.

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana — odpowiada grzecznie komisarz.

— Aresztuj mię pan zatem.

— Nie chciałbym hrabiemu psuć pobytu w Paryżu.

— Mój panie, ja tu przyjechałem nie dla zabawy, lecz żeby stać się ofiarą teroryzmu pana Waldecka.

Na to komisarz z miłym uśmiechem:

— Prezes ministrów jest przeciwnikiem fabrykacyi męczenników...

Dwa tygodnie już trwa ta komedya. Hrabia Lur-Saluces błaga, aby go zamknięto w ciemnicy, rząd nie chce wiedzieć o jego istnieniu. Bądź tu męczennikiem w takich warunkach! Co najwyżej można stać się śmiesznym. Zdaje się, iż p. Waldeck Rousseau o to tylko chodziło.

Gdy nieudane bohaterstwo hr. Lur-Saluces stanie się tematem piosnek ulicznych, wówczas życzeniom wiernego sługi księcia Filipa stanie się prawdopodobnie zadość i otworzą się przed nim podwoje więzienne. Zamierzony „efekt" jednak chybił zupełnie.

Dwie nowe opery i dwa fiasca. Jednakowy los spotkał „Króla Paryża" p. Jerzego Hue (libretto Bouchat) i „Huragan" p. Alfreda Bruneau (libretto Emila Zoli). Przedewszystkiem proszę wybaczyć omyłkę: dwa dramaty liryczne.

Nowsi kompozytorowie francuscy wstydzą się staroświeckiego słowa: „opera". Tworzą tylko „dramaty liryczne". Tworzą? Znów złe wyrażenie. W ich „robotach" można znaleźć wszystko, prócz twórczości, na którą zdobyć się potrafi jedynie talent.

Młodszym muzykom francuskim, z wyjątkiem twórcy „Ludwiki", Charpentiera, brak szczerego, prawdziwego talentu. Produkują dzieła misterne, niedoścignione pod względem techniki; gdybyż w nich było trochę natchnienia!

Zola librecistą? Ależ taki mistrz naturalizmu wpadł tym razem w parodoks symbolizmu. W postaciach „Huraganu" nie ma kropli krwi, nie ma odrobiny realnych uczuć ludzkich. Są to czysto abstrakcyjne symbole Namiętności, Żądzy, Ambicyi, Marzenia.. Symbole śpiewające, przyodziane w nowożytne suknie! Burza wyrzuciła na daleką wyspę Ryszarda, który odnajduje tu swego młodszego brata, Landrego, żonatego z piękną Janiną. W sercach Ryszarda i Janiny zapala się gwałtowna miłość. Więc wyrzuty sumienia, zazdrość, fatalne współzawodnictwo dwóch braci! Młodsza siostra Janiny, Maryanna, płonie również do Ryszarda miłością tak namiętną, że aż zdolną do zbrodni. Huragan — to miłość. Burza przywiodła Ryszarda na cichą wyspę i burza niszczy spokój wyspy i szczęście. Gdy Landry chce ukarać kazirodną miłość brata, Maryanna, mimo zazdrości, która ją trawi, zabija męża siostry. Ryszard opuszcza wyspę wraz z poetyczną Lulu, która wyobraża marzenie, ideał... Huragan przeszedł, znacząc swe ślady zniszczeniem.

KRONIKA.

Lwów, dnia 25 maja.

Z powodu Zielonych świąt następny numer *Gazety Narodowej* wyjdzie dopiero we wtorek rano. W poniedziałek biura administracyi będą przez cały dzień zamknięte.

Procesya jubileuszowa. Przez trzy wieczory odbywały się w kościele archikatedralnym, szczelnie natłoczonym wiernymi, budujące nauki O. Łubieńskiego, redemptorysty; wczorajsza była wprost wzruszającą. Dziś o g. 4 popołudniu pod przewodnictwem ks. arcyb. Bilczewskiego wyruszy z kościoła katedralnego uroczysta procesya do katedry ormiańskiej, cerkwi wołoskiej i kościoła oo. Bernardynów. W procesyi tej weźmie udział namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, prezydent miasta i radni, jako też niewątpliwie całe tłumy katolików. Pragnący wziąć udział w procesyi zechcą, jak to już poprzednio donosiliśmy, zgromadzić się **przed** g. 4 popoł. w katedrze łać.

Procesya jubileuszowa odbyła się w sobotę po południu, o godz. 4. Ks. arcybiskup Bilczewski odprawił w licznej asyście w katedrze nieszpory, poczem pochód wyruszył w stronę kościoła OO. Bernardynów. W otoczeniu arcypasterza postępowali księża kanonicy katedralni, następnie kroczyli OO. Dominikanie, Bernardyni, Siostry Miłosierdzia, bractwa i korporacye z chorągwiami. W procesyi brali też udział p. namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, prezydent dr. Małachowski na czele rady miejskiej itd. itd.

Procesya ta była jeszcze liczniejsza od poprzednich; gdy bowiem początek pochodu zbliżał się do kościoła OO. Bernardynów, koniec znachodził się jeszcze na placu katedralnym.

W kościołach OO. Bernardynów, cerkwi Wołowskiej i kościele ormiańskim odprawiono zwykłe modły jubileuszowe. Następna procesya odbędzie się w niedzielę 2 czerwca.

Wiec młodzieży wyższych zakładów naukowych lwowskich, który się odbył w piątek, uchwalił z powodu pruskiego ucisku młodzieży uczącej się w Ks. Poznańskiem, następującą rezolucyę: „Bezwzględna walka, jaką wypowiedziano narodowości polskiej w zaborze pruskim, zmierzająca otwarcie przy całem poparciu środków państwowych do zgermanizowania i zagłady żywiołu polskiego, wyraziła się ostatnio w prześladowaniach młodzieży polskiej, którą rząd pruski trapi procesami i karami pieniężnemi, aby uniemożliwić ukończenie nauki. Dając wyraz żywemu poczuciu narodowej jedności, która nas łączy pomimo kordonów z naszymi braćmi z zaboru pruskiego, pragnąc jednocześnie, aby uczucia nasze skrystalizowały się w realnych środkach pomocy dla prześladowanych, polska młodzież wyższych zakładów naukowych we Lwowie poleca prezydyum wiecowemu: 1) Zorganizowanie komitetu akademickiego celem rozwinięcia energicznej akcyi dla jaknajspieszniejszego niesienia pomocy prześladowanej młodzieży zaboru pruskiego. 2) Zawiązanie komitetów miejscowych w miastach prowincyonalnych. 3) Lwowski komitet akademicki wejdzie w porozumienie z komitetem krakowskim i z odnośnym komitetem w zaborze pruskim i na tej podstawie sam rozporządzać będzie zebranymi funduszami. Ponieważ chwila bieżąca naszego akademickiego życia stawia na porządku dziennym piekącą potrzebę gromadzenia środków dla młodzieży polskiej, wydalonej z wyższych zakładów naukowych rosyjskich, przeto: 4) Poleca się temuż komitetowi akademickiemu podjęcie akcyi istniejącego komitetu pomocy dla młodzieży relegowanej z zakładów naukowych zaboru rosyjskiego.

Zapiski meteorologiczne. Z dniem 1 czerwca aż do końca września br. w stacyach kolejowych, Lwów, Przemyśl, Stryj, Brody, Ławoczne, Skole i Nowy Zagórz będą oznajmiane dla podróżującej publiczności telegramy wiedeńskiego zakładu meteorologicznego, zapowiadające spodziewany stan powietrza najbliższej doby. Dołączone do tego są mapy meteorologiczne, dające pogląd na ogólny stan powietrza w Europie.

Napad na pocztę. Pocztę bohorodczańską, wiozącą znaczne pieniądze, napadł w nocy z piątku na sobotę nieznany rzezimieszek. Pocztylion napastnika odparł. Aresztowano podejrzanego robotnika kolejowego.

Znaczna kradzież. Z Przemyśla donoszą: Przed dwoma blisko laty zmarła żona burmistrza dr. Dworskiego. W smutku pogrążony mąż z pietyzmu dla zmarłej, polecił pokoje zajmowane przez żonę pozostawić w tym stanie, w jakim były w chwili śmierci i zamknąć. Skorzystał z tego lokaj dr. Dworskiego, dobranym kluczem otworzył drzwi, prowadzące do pokoju zmarłej i rozpoczął gospodarkę na swoją rękę. Zrazu wynosił tylko bieliznę i ubrania pozostałe po zmarłej, potem znalezione klejnociki, pościel, obrazy itd. Długo mu się udawało, do pokoi tych bowiem nikt nie zaglądał. Onegdaj dopiero dr. Dworski polecił otworzyć drzwi i okna, pomieszkanie przewietrzyć i rzeczy wytrzepać. Pragnąc przypatrzeć się, jak praca idzie, zaglądnął w kilka godzin potem dr. Dworski do mieszkania. Oczom jego przedstawiło się jednak zupełne spustoszenie. Ściany bez dywanów, obrazów i drobniejszych rzeczy brak, a szafy i komody puściuteńkie jak wymiótł. Sprawcę tej kradzieży aresztowano.

W Stanisławowie szkarlatyna szerzy się coraz bardziej. Zamknięto szkołę wydziałową żeńską.

Zguba na odpuście. Donosiliśmy, że p. Małachowskiej skradziono na odpuście w Krechowie kilka tysięcy koron w papierach wartościowych. Otóż walory te p. Małachowskiej nie skradziono, lecz ona je zgubiła, a znalazca, poczciwy wieśniak, oddał je w zakrystyi.

Zagadkowa sprawa. *Naprzód* krakowski otrzymał z Warszawy wiadomości, które wyjaśniają sprawę ucieczki dr. Mazrurkiewicza i Pileckiego. Owóż według tych wiadomości, więzień ów nie nazywał się Pilecki, lecz Piłsudzki, jest członkiem polskiej partyi socyalistycznej, redaktorem *Robotnika* warszawskiego. Piłsudzki został aresztowany w lutym r. 1900. Równocześnie odkryli żandarmi moskiewscy lokal drukarni *Robotnika* w Łodzi przy ulicy Wschodniej liczba 11 i oprócz różnych druków i rękopisów znaleziono 9 odbitych stronic 36 numeru *Robotnika*, który miał wyjść za dni kilka. Piłsudzki był już od dawna przedmiotem pościgu żandarmów. Po zamachu na cara Aleksandra III, uwięziono go pod zarzutem udziału w spisku. Udało mu się wówczas po pewnym czasie uciec za granicę. Wróciwszy do kraju, pracował w polskiej partyi socyalistycznej w zaborze rosyjskim. W Warszawie krąży pogłoska, że się znajduje poza granicami Rosyi.

Cesarz w Pradze. Namiestnik hr. Coudenhove udał się wczoraj do Wiednia, by przedłożyć cesarzowi ostateczny program przyjęć w czasie gościny monarchy w stolicy królestwa czeskiego. Na zapytanie prezydyum rady miejskiej odpowiedziano, że nie jest koniecznem, by deputacya miasta Pragi przybyć miała do Wiednia, dla urzędowego zaproszenia cesarza; wystarczą zaprosiny na piśmie. Ponieważ bardzo wielu przemysłowców zwróciło się do namiestnika z prośbą, by cesarz odwiedził ich zakłady, musiano dla braku czasu odstąpić od piewotnego zamiaru i cesarz tych zakładów wcale zwiedzać nie będzie.

Brama tryumfalna na dworcu będzie łukowa; u szczytu korona św. Wacława, poniżej napis: *Vitej krali!* we środku zaś unosić się będzie herb państwa. Olbrzymia brama na pl. św. Wacława będzie o trzech łukach, nad którymi widnieć będzie napis: *Viribus unitis!* Trzecia brama będzie na ul. Choteków z herbami kraju i miasta.

Wspaniale będzie się przedstawiał nowy most kamienny; zdobić go będzie olbrzymie popiersie cesarza, wśród girland kwiatowych. Poświęcenia dokona ks. kardynał Skrbensky, przyczem śpiewać będzie tow. „Hlahol". Na trybunie zajmą miejsce: posłowie, szlachta, rada miejska i dygnitarze.

Naokoło świata. Z Paryża piszą: Dzienniki paryskie szukają tematów bardziej senzacyjnych. W braku nowych odgrzewają stare. Tak n. p. obecnie dawny pomysł Juliusza Verne'a, zrealizowany w jego „podróży naokoło świata w 80 dniach", znalazł aż dwóch naśladowców. Redakcya dziennika *Le Matin* postanowiła wysłać specyalnego sprawozdawcę, który ma stwierdzić praktycznie, ile czasu wymaga wędrówka naokoło ziemi. P. Gaston Stiegler, wydelegowany do tej misyi, obrał sobie marszrutę przez Petersburg, Moskwę, Syberyę, Japonię i Amerykę północną. Nowy Jork i Havre będą ostatniemi etapami przed powrotem do Paryża. *Le Journal* nie chciał pozostać w tyle. Wysyła więc swego współpracownika, p. Henryka Turot'a, w taką samą podróż, ale z przeciwnej strony; p. Turot zacznie od Hawru i Nowego Jorku, a skończy na Moskwie i Petersburgu. Obaj podróżnicy nie będą się nigdzie zatrzymywać, naturalnie o ile rozkłady jazdy pociągów i parochodów na to pozwolą. Więc jakiż cel takich wypraw? Spostrzeżenia z okien wagonu? Zobaczywszy na dworcu wiedeńskim w Warszawie dwie czerwonowłose damy, p. Turot ogłosi światu, iż wszystkie kobiety w Warszawie są rude. P. Stiegler znów będzie zapewniał, iż mieszkańcy Warszawy ubierają się w długie chałaty, ponieważ na dworcu petersburskim spotka kilkunastu obywateli nalewskich. Jaki cel? Reklama dla dzienników. Powodzenia!

Małżeństwo arystokratyczne. Najpiękniejsza panna rzymska, która występowała także i w salonach br. Heleny Mierowej, księżniczka Wiktorya Colonna, idzie za księcia Leona Gaetaniego, najstarszego syna Honorata, księcia Sennorety i Teano, a wnuka Kaliksty hr. Rzewuskiej. Tym sposobem połączą się dwa historyczne rody, które się w średnich wiekach zwalczały. Księżniczka Colonna jest młodszą córką ks. Marka Antoniusza, dziedzicznego asystenta tronu papieskiego. Jej starsza siostra poszła niedawno za mąż za markiza Chigi-Zovdadari z Sieny. Młodszy zaś syn ks. Gaetaniego, ks. Liwiusz, który niedawno powrócił z Chin, gdzie był *attaché* poselstwa włoskiego, ma się zaręczyć z hrabianką Pappadopoli, bogatą dziedziczką z Wenecyi. Przed laty kilkudziesięciu, rodzina Gaetanich podreperowała finanse swoje fuduszami Emira hr. Rzewuskiego, tak, jak ks. Odeschalchi i Strozzi pieniędzmi hr Branickich.

Pożary. W obecnych czasach zdarza się jeszcze, że pożary niszczą miasta i miasteczka, takie katastrofy bywają jednak rzadsze teraz i mniej groźne, niż dawniej, gdy ogień był, rzec można, na porządku dziennym. Pożar Londynu w r. 1666 trwał od 2 do 6 września, spłonęło 132.000 domów, wiele kościołów, pomiędzy innemi św. Pawła, kilkadziesiąt gmachów publicznych; szkody wyniosły 10 $^{3}/_{4}$ miliona. f. szterl. W r. 1642 palił się Hamburg przez sto godzin, poszło z dymem 4.219 domów; obliczono straty na 7 mil. talarów. Od czasu utworzenia straży ogniowej, był tylko jeden wypadek tak groźnego pożaru, a mianowicie w Chicago; w 1890 r. spłonęło tam 17,480 domów; 100.00 ludzi pozostało bez dachu; straty wyniosły 49 mil. dolarów.

Już Egipcyanie obmyślali sposoby przeciwogniowe; Heron z Aleksandryi wynalazł pierwszą sikawkę, tak zwany „syfon", czyli rurę żelazną, w którą tłok wodę wprowadzał. Rzymianie używali jej przy gaszeniu pożarów, z małym jednak skutkiem. Cezar August utworzył coś w rodzaju straży ogniowej, podzielonej na cztery kohorty, każda miała po jednym „siphonariusu", który zlewał płonące budowle przy pomocy „syfona". Wraz ze starożytną kulturą zanikły też owe pierwotne wynalazki... W wiekach średnich ogień szerzył się na równi z powietrzem morowem. Pierwszą próbę sikawki zbudował z 1518 r złotnik z Augsburga Antoni Platner.

W 1655 r. Norymberczyk Hantsch udoskonalił tę maszynę, tak dalece, że zdolna była wypuszczać wodę na 33 metry w górę. Zręczny mechanik van der Heydt, pożarmistrz z Amsterdamu pod koniec XVII w. wymyślił kocieł z tłokiem, wpychającym wodę w rury. Ludzkość zawdzięcza zorganizowanie straży ogniowych Francuzom. Zostały one urządzone za panowania Ludwika XV. W 1770 r. Paryż miał 146, w w 1785 już 221 strażaków; po raz pierwszy w 1790 r. oddano im pieczę nad teatrami.

Szkoła złodziejów. Z Neapolu nadchodzi wiadomość, która brzmi, jak bajka. W pobliżu miasta, w Fuorigrotta, władze odkryły szkołę dla złodziejów kieszonkowych, z radą szkolną, nauczycielem i znaczną liczbą zarówno chciwych wiedzy, jak pilnych uczniów. Nauczyciel otrzymywał punktualnie płacę swoją, gdyż miał prawo w razie przeciwnym, opieszałym uczniom rózgą przypominać ich obowiązek. Dzięki surowości mistrza, środki materyalne szkoły były zawsze obfite, a dzięki jego zdolnościom pedagogicznym liczba kradzieży kieszonkowych w Neapolu wzrastała niesłychanie. W końcu jednak nauczyciel przebrał miarę — tak surowo skarcił ucznia za to, że nie chciał z nim podzielić łupu, iż pokrzywdzony udał się do policyi i zdradził nauczyciela oraz towarzyszów.

Żydzi w Londynie. Ostatni spis ludności w Anglii okazał olbrzymi wzrost ludności żydowskiej w Londynie, szczególnie w wschodnich dzielnicach. Niektóre ulice, a nawet dzielnice, są już wyłącznie zamieszkałe przez żydów. Tak np. w Whitechapel Highstreet nie mieszka już ani jeden chrześcijanin. Ci żydzi, a przypływ ich z zagranicy ciągle raczej wzrasta, aniżeli umniejsza się, wyrugowali już w owych dzielnicach Londynu angielskich robotników, pracują bowiem za mniejszem wynagrodzeniem. Większość między nimi, to krawcy.

Znalezienie mamuta. W *Birż. Wied.* znajdujemy ciekawą notatkę o znalezieniu znakomicie zachowanych zwłok mamuta. Stało się to w kraju kołymskim nad brzegiem rzeczki Błariozowoj. W odległości 20 sążni od brzegu, jest dość wysoka góra. Otóż silny prąd górskich potoków wiosennych podmył jeden z garbów góry i odsłonił część olbrzymiego cielska, a mianowicie łeb grzbiet i część jednej z tylnych nóg mamuta. Na grzbiecie utworzył się otwór, przez który można sięgnąć do wnętrza. Kozak, który znalazł cielsko, przywiózł do najbliższego miasta trochę szerści, żołądek z zawartemi w nim trawą i mchem oraz kły.

Ludność Włoch wynosi, wedle najświeższego obliczenia 32,449.754, czyli o 3,990.126 więcej niż przed 10 laty; największy przyrost był w prowincyi Lazio 17·5 proc, w Liguryi 11·1 prc. w Sycylii 10·7 prc. Najmniejszy przyrost ludności wykazuje Campania, bo tylko 4·4 prc.

† Józef Soleski, dyrektor szkoły przemysłowej, poseł na sejm kraj., radny m Lwowa, jeden z przewódców stronnictwa ludowego, zmarł wczoraj w południe na udar sercowy. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę popołudniu.

Lata matuzalowe. *Hrvatska* donosi, że we wsi Kosin w Chorwacyi żyje staruszka nazwiskiem Stana Dajić, licząca 123 lat. Miała ona 7 dzieci, 46 wnuków i 88 prawnuków. Dotychczas pamięć jej dopisuje, chodzi o własnych siłach.

✸

— Czy kochałaś już kiedy kogo przedemną, moja najdroższa?

— O nie, mój miły... Wielbiłam nieraz mężczyznę za siłę, odwagę, piękność, rozum, ale dla ciebie, mój drogi, nic podobnego nie czuję, jedynie tylko — miłość.

Okrutni.

— Cóż, wybierasz się w podróż poślubną?
Nie, wierzyciele mi zabronili.

Ze stowarzyszeń.

Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie w niedzielę 26 bm. nie będzie otwarte dla zwiedzających.

Walne zgromadzenie lwowskiej „Gwiazdy" odbędzie się 28 bm. o 8 wieczorem.

Kalendarz.

W niedzielę 26 maja Zielone święta. — Hłykeryi Mucz

Wschód słońca 26 maja o godzinie 4 min. 16, zachód o godz. 7 min. 39.

W poniedziałek 27 maja. Zielone święta. — Izydora m.

Wschód słońca 27 maja o godzinie 4 min. 15, zachód o godz. 7 m. 40

Colosseum Thorna. Od 16 maja senzacyjny program: Konorah zagadka XX wieku. Krueger i Kristen komiczna muzykalna maskarada. Troba fenomenalny żongler. Siostry Schaefer duetystki na kole. Trio Decaruso słynni włoscy instrumentalno wokalni artyści. Maritana i Victoria artystki napowietrzne. Irma Bellaoy subretka itd. itd.

Ceny zwykłe. Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life.

Bilety wcześnie są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z mody.

Ostatnią nowością w toalecie pań jest... frak. Zamiast staników panie nasze będą nosiły fraki. Już dziś każda elegancka Paryżanka ma przynajmniej kilka fraków w swojej garderobie, a więc z jedwabiu, z brokateli, z atłasu, z chinnè, z materyałów lekkich. Poły długie, z przodu żabot z koronek, pas szeroki zakończony szarfą u boku. Ten fason, zwany „Robespierre" przywdziewali przed stu laty krwi żądni rewolucyoniści; obecnie występują w nim anioły rodzaju ludzkiego. Fraki noszone są do spodnic czarnych jedwabnych lub sukiennych. Uzupełnieniem toalety będzie mufka z koronek, gazy i tiulu. Ciekawa tylko rzecz, jak panie dadzą sobie radę i z mufką i z parasolką?

Wskrzeszeniem starej mody jest również szal, a właściwie szarfa. Cesarzowa Józefina lubowała się w takich szarfach i miała ich mnóstwo, przeważnie z indyjskiego kaszmiru w pasy i kaje na tle pomarańczowem lub zielonem; obecnie noszone będą szarfy nie tak kosztowne, w jednym kolorze, jedwabne, w zakładeczki. Wedle „klasycznego" wzoru szarfa musi spływać z ramion na łokcie, zatem ciepła nie doda, a skrępuje tylko swobodę ruchów.

Zupełnie nowym pomysłem jest natomiast elegancka „jupe-corselet". Ukazała się zaledwie, a już ma dużo zwolenniczek. I nie dziw, albowiem uwydatnia zalety figurek szczupłych a okrągłych powiewnych, a pełnych. Zapamiętajmy to sobie dobrze: ten fason nie zgadza się ani ze zbytnią chudością, ani ze zbytnią tuszą, gardzi wszelkim nadmiarem, zachowując swe względy dla kształtów idealnych. Jest to futerał, oblepiający biust i biodra. Jupe-corselet, młodsza siostra sukni princesse, tak samo, jak ona, wymaga doskonałego kroju; robiona bywa z drap fin, drap satin drap idéal, drap peau de gant itd., szeroka, lekko falująca się u dołu; jej bryty zwężają się ku górze, obciskają biodra, sięgają do połowy biustu, tworząc jakby gorsecik, zakończony w ząb z przodu i z tyłu; górna część stanika i rękawy z materyi odrębnego koloru, naprzykład z tafty zaplisowanej w drobniutkie fałdeczki, z marszczonego atłasu Liberty, z drapowanego crepe de Chine, wreszcie z gipiury na jedwabiu. Szmizetka i rękawy bywają najczęściej białe lub creme, to też toalety podobnej nie możnaby nosić na ulicy, gdyby moda nie połączyła elegancyi z praktycznością i nie dodała do takich fasonów małego bolera w tym samym kolorze i z tego samego materyału, co suknia.

Bolero krótkie z przodu i z tyłu ma ten sam zarys, co szmizetka, lecz o parę centymetrów dłuższe, zakrywa ją zupełnie. Ten fason ulegnie pewnej zmianie latem, gdy sukienko zastąpią lżejsze materyały, jak woal, fular, krepa. Gorseciki będą już nie gładkie, lecz zaplisowane, a fałdeczki, sięgając poniżej bioder, utworzą jakby falbanę.

Drugą nowością są kostiumy angielskie z tafty. Już w roku zeszłym noszono czarne, obecnie ujrzymy je we wszystkich kolorach.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W niedzielę popołudniu o godz. $^{1}/_{2}$4 na dochód Towarz. wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie „Blagierzy", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę o god. pół do 8 wieczór na dochód Tow. wzaj. pomocy artystow sceny polskiej we Lwowie — „San Toy" chińska operetka w 3 aktach Sidney Jones'a. — Ostatni występ pt. Boguckiego przed wyjazdem na występy gościnne do Warszawy.

W poniedziałek o godz. wpół do 4 popołudniu „Zaczarowane koło" baśń dramatyczna w 5 aktach Luc. Rydla.

W poniedziałek wieczór o godz. wpół do 8 „Carmen", opera w 4 aktach J. Bizeta. Pierwszy występ Idy Monteleone, primadonny opery La Scala w Medyolanie — występ p. Myszugi i panny Dagmar-Piżłówny.

We wtorek po raz trzeci „Wesele" dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego.

Z teatru. Oczekiwane z takiem zaciekawieniem „Wesele" St. Wyspiańskiego ujrzało wczoraj i na lwowskiej scenie światło kinkietów teatralnych. Pozostawiając sobie szczegółową ocenę tego, bądź co bądź, niepospolitego utworu do numeru następnego, zaznaczamy tylko, że wywarł on na licznie zgromadzonej publiczności

ROWERY „Puch" i „Dürkopp" najlepsze marki poleca TADEUSZ GUSTOWICZ Lwów, Akademicka 12.
SKŁAD ROWERÓW i artykułów SPORTOWYCH
Ubrania dla cyklistów. Warstat reparacyjny.

silne wrażenie, nie takie jednak znowu, jakiego się wszyscy spodziewali. Jak się to zresztą dzieje zwykle, tak i tym razem rzeczywistość nie odpowiedziała przedwcześnie rozbud onym nadziejom. Ale o tem — jutro.

Na razie poprzestajemy na zanotowaniu, że dramat grany był bardzo dobrze, za co należy się jak najzupełniejsze uznanie artystom, nie mniejsze jednak reżyseryi, która pokazała wczoraj doprawdy co umie.

Autora wywoływano kilkakrotnie po każdym akcie, po pierwszym zaś wręczono mu dwa wieńce i kwiaty.

Dla przyjęcia Paderewskiego utworzony kokomitet obradował wczoraj po południu trzy godziny pod przewodnictwem prez. Tchorznickiego. Z powodu, że program nie został jesze sfinalizowany, szczegółów obrad nie podajemy. Paderewski przybędzie do Lwowa prawdopodobnie 5 czerwca — opera jego „Manru" przedstawioną zostanie po raz pierwszy we Lwowie 8 czerwca.

* **„Somo Sierra"** Kossaka. W Warszawie otwartą została wystawa obrazów Kossaka, przedstawiających walkę w wąwozie Semo-Sierra. Somo-Sierra jest to właściwie dolina pomiędzy dwoma górami, zawalona głazami, pomiędzy którymi płynie strumień. Środkiem w zakrąg z niewielkiem podniesieniem idzie szosa, wysadzona topolami i otoczona z dwóch stron murem ułożonym z kamieni. Na zakrętach tej szosy stały po cztery armaty, które koncentrycznym ogniem zasypywały całą drogę. Za murkiem z kamieni, głowa przy głowie ukryci strzelcy razili ogniem a bont portant pędzących szosą szwoleżerów, których straszny kartaczowy ogień dziesiątkował z przodu.

Chwila, którą Kossak przedstawia, odpowiada godzinie 10 zrana (23 listopada 1808). Napoleon drogą zasianą trupami i rannymi szwoleżerami wjeżdża w dolinę. Równocześnie z umilknięciem pierwszych dwóch bateryi hiszpańskich, przy których ludzie już wybici do nogi, ruszają masy piechoty francuskiej, na prawo i na lewo od szosy, aby oczyścić wzgórza z gerilasów. Woltyżerzy gwardyi biegiem lecą wzdłuż szosy i z zapałem wołają „vivent les braves des braves". Hr. Segno, adjutant cesarza na ochotnika skoczył za bohaterskim szwadronem, aby widzieć z blizka ten niesłychany w dziejach kawaleryi fakt. Salutuje przed rannymi oficerami. Mijamy wyciętą baterye hiszpańską, młody oficer na piechotę idzie w to piekło, to Kozietulski komendant szwadronu szwoleżerów, którym konie zabito; dźwigają konającego oficera, to kapitan Dziewanowski.

Baterya dymi spokojnie, pocięte trupy kanonierów, armaty zalane krwią — szwadron pędzi — marsz, marsz dalej, ku trzeciej bateryi. Na czele już najmłodszy podporucznik Niegolewski, ze szwadronu zaledwie już połowa, za parę sekund, gdy trzecia baterya gruchnie kartaczami, pozostanie ich część mniejsza, za kilkanaście zaś, gdy miną trzecią baterye i wytrzymają strzały ostatniej bateryi (czwartej), stojącej daleko na szosie, pozostanie ich tylko siedmiu. Podczas tego piechota francuska na prawo od szosy postępuje łąką ku głazom, z za których bronią się guerillasy hiszpańscy. Zaciekły ogień praży starych wiarusów z armii włoskiej i z pod Piramid. Kobiety nabijają, mężczyźni strzelają, księża zagrzewają do walki. Na pierwszym planie na przełaj przez pola zmykają piechury i kanonierzy z amunicyą. Studyum robił Kossak na miejscu z Michałem Wywiórskim, który przy części pejzażowej tych czterech obrazów także był główną siłą pomocniczą.

* **Polonica za granicą**. W ostatnich czasach ukazały się następujące przekłady i zapożyczenia z polskiego: W dzienniku szwajcarskim *N. Züricher Ztg.* ukazał się przekład noweli „Za chlebem", poprzedzony felietonem o Henryku Sienkiewiczu. W języku fracuzkim ukazała się powieść J. I. Kraszewskiego „Hrabina Cosel", przełożona przez p. de Soissons. — W dodatku ilustrowanym do Nr 682 *Rossiji* ukazała się „Bajka" symboliczna pana Ap. B—cza, zapożyczona z polskiego. — W numerze 827 *Siew.-Zap. Słowa* w przekładzie D. Bochana, znajdujemy fragmenty z „Nocy letnich" M. Konopnickiej. Powieść Maryi Rodziewiczówny „Dewajtis", w tłumaczeniu angielskiem hr. S. C. de Soissons, wyszła obecnie w Londynie. Również praca p. Teodora Sosnowskiego „Niebezpieczeństwo dla Anglii", została przełożona na język angielski przez M. Sinclaira i wydana przez firmę londyńską Champan and Hall.

W wydawanym we Włoszech po hiszpańsku, a przeznaczonym dla Ameryki południowej miesięczniku *Emporium Americano* znajdujemy obszerny, obficie starannemi ilustracyami przyozdobiony artykuł, pod tytułem: *„Poetas contemporaneos*: **Adam Mickiewicz**", autorem zaś jego znawca literatury naszej i dziejów, a przyjaciel nasz szczery Attilio Begey, Włoch, adwokat z Turynu.

MAŁY FEJLETON.

Trumna biedaków

p. Gastona Cerfberr.

Moja biedna Maryjka, moje biedne dziecię!... Stało się, nie zobaczę jej już nigdy! Jakże można umierać w szóstym roku życia, będąc tak kochaną i jedyną pociechą swej matki? Jakżeż to smutno patrzeć na cierpienia własnego dziecka, spoglądającego, jakby z błaganiem o ulgę, której nie jest się w stanie przynieść! Bo czyż nie zdaje się tej dziecinie, że matka jest jego ostatnią ucieczką, ostatnią nadzieją?

Wczoraj jeszcze mówiła do mnie wśród tego kaszlu, który jej rozdzierał piersi:

— Mamo, uzdrów mię.

Uzdrowić cię, moje dziecię!... Potrzeba ci było, jak mówił lekarz, dobrobytu, na świeżem, czystem powietrzu południa, w kraju słońca; wiesz dobrze, że twoja matka, która oddałaby za ciebie życie — nie mogła ci dać tego wszystkiego, bo jest biedaczką...

Ten dzień wydaje mi się strasznym snem. W jakiż sposób wróciłam z cmentarza? Nic nie pamiętam.

Przypominam sobie tylko to jedno, że jestem samotna na tej ziemi i że nie mam nikogo, coby płakał wraz ze mną.

Cicho!... ktoś nadchodzi... To ona, to Maryjka! Ależ nie, przecież ja jej już nigdy nie zobaczę, wszak słyszałam przed chwilą łoskot ziemi, spadającej na jej trumnę.

Mój Boże, jestem szaloną! To okropne!... I pocóż niebu potrzebna śmierć takiej dzieciny?

Kiedy rok temu umarł mój mąż, mogłam się zdobyć na pogrzeb odpowiedni dla uczciwego robotnika; towarzysze poszli za jego trumną, bo lubili go wszyscy za jego uczynność.

Na tę mogiłę chodziłyśmy często płakać razem z Maryjką i wiedziałyśmy, że ten kącik ziemi do nas należy.

Ale teraz!... Pracy zabrakło, przyjaciele odsunęli się powoli odemnie, przyszła potem choroba, a w końcu...

Cóż się ze mną teraz stanie, gdy nie mam już tej jedynej córki?

Skonała właśnie cicho, całując mię, a ja stałam przy jej łóżeczku, oniemiała, bez łzy w oku, — bo zanadto mi się płakać chciało, — gdy wszedł sąsiad mój, ojciec Roques, który tak bardzo kochał Maryjkę, dał jej ostatnie zabawki i rzekł do mnie:

— Nie będziesz pani mogła sprawić pogrzebu, nieprawdaż? Chciałabym pani dopomódz, ale nie stać mię na to. Gmina zajmie się pogrzebem; wniosę podanie.

Poczciwe człowieczysko! myślał o wszystkiem. Nie miałam siły odpowiedzieć mu, lecz kiedy odchodził, pomyślałam sobie, że to jednak bardzo smutno, gdy trzeba uciekać się do publicznego miłosierdzia, aby uzyskać ostatnie szaty dla tych, których się kocha. Ale cóż innego mogłam była począć!

W ciągu dnia przynieśli dwaj mężczyźni trumnę, przeznaczoną dla ubogich: cztery cienkie deski z białego drzewa, zaledwie że zbite...

Ci ludzie nie podobali mi się odrazu: jeden był wysoki, chudy i wyglądał na bardzo obojętnego; drugi, gruby i czerwony, z miną swobodną, był bardzo ruchliwy i wydawał się zanadto wesołym. Postawili trumnę na ziemi, a wysoki, z wyrazem niezadowolenia, zmierzył oczyma zwłoki Maryjki, zarysowujące się pod całunem.

— Za mała będzie, — rzekł. — Powiedziano w urzędzie gminnym, że to sześcioletnie dziecko, a ona jest taka duża, jak ośmioletnia dziewczyna.

— Ba!—odpowiedział mu drugi, jowialnie, nie zwracając na mnie uwagi, — obetnie się jej nogi i położy się je z boku: będzie jej cieplej.

Rzuciłam się na zwłoki mojej córki.

— Nędznicy! nie tknięcie się ciała mojego dziecka!

A on rzekł z rubasznym uśmiechem:

— No, no, matko, przecież nie bierzecie tego na seryo? To żart, przeniesiemy inną trumnę.

Żarty w takiej chwili i na taki temat! Czyliż można nie mieć współczucia dla boleści matki?

Byłam jeszcze oszołomiona tem zajściem, gdy ojciec Roques powrócił. Oburzony pobiegł do urzędu gminnego, aby się uskarżyć na gburowatość tych ludzi i powrócił z dwoma innymi urzędnikami, więcej grzecznymi, lecz równie obojętnymi. Teraz znów trumna była za dużą, ale innej nie miano, a zresztą dano mi do zrozumienia, że nie mam prawa być wymagającą. Włożyłam więc do trumny, około drobnego ciała, aby się nie poruszało, piękną, odświętną sukienkę, tę białą, tak przez nią ulubioną, w nogach umieściłam baranka, którego dał jej ojciec Roques i z którym zawsze chciała sypiać w łóżeczku. Moja biedna Maryjko, twojemu życzeniu stanie się teraz zadość!

Potem zabito wieko i trzeba było iść.

Jakże długą była ta droga! Chciałam koniecznie iść za karawanem, bo gdybym nie poszła, to któżby ją odprowadził, tę biedną dziecinę?

Chwilami wydawało mi się, że ten pogrzeb, którego kosztów nie ponosiłam, nie był jej pogrzebem; że ona nie może znajdować się pod tym długim całunem, tak wielkim, a gdy skończył się Paryż ciemny i pełen pyłu, gdyśmy się znaleźli wśród wsi zielonej i słonecznej, przeklinałam wielkie miasto, które zabija dzieci!..

Wsparta na ramieniu ojca Roques, wśród duszącego upału, przez rozpalone bruki, rzucające mi w oczy tysiące blasków ognistych, odbyłam tę drogę bez słowa skargi, z próżnią w głowie, z wyprostowanem, mimo zmęczenia, ciałem. Nie myślałam o niczem innem, tylko o tem, że mi się serce ściska za każdem wstrząśnieniem wozu żałobnego na wybojach i zdawało mi się, iż słyszę krzyk mojego biednego dziecka, kołatającego się w zaobszernej trumnie.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W Krakowie przeprowadzoną została w ostatnich dwóch dniach rozprawa karna przeciw dyrektorowi miejskiego budownictwa p. Wdowiszewskiemu, inspektorowi miej. p. Zubrzyckiemu, architekcie J. Pakiesowi, architekcie Z. Hendelowi, budowniczemu F. Lewickiemu, podmajstrzym A. Sikorskiemu i F. Łukiewiczowi, oskarzonym o zaniechanie należytej kontroli przy budowie piwnicy w gmachu kasyna szlacheckiego, skutkiem czego piwnica ta wadliwie budowana, zawaliła się d. 30 listopada z. r., przyczem zostały dwie osoby zabite a dziewięć pokaleczonych. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał konduktora budowy p. Filemona Lewickiego na 10 dni aresztu, podmajstrzego murarskiego Andrzeja Sikorskiego na 3 tygodni aresztu, drugiego podmajstrzego Łukiewicza na dwa tygodnie aresztu. Innych oskarzonych uwolniono. Tych, którzy zostali pokaleczeni odesłano na drogę prawa cywilnego.

— Sekcya prawnicza rady miasta rozważała rezygnacyę kustosza muzeum narodowego, p. Ziemięckiego i po szczegółowej dyskusyi uznała się za niekompetentną do załatwienia tej sprawy i uznała, że sprawa należy do kompetencyi komitetu muzeum narodowego.

— Sekcya prawnicza rady miejskiej uchwaliła przyznanie kwoty 7000 koron rodzinie po śp. wiceprezydencie miasta dr. Karolu Pieniążku. Ma to być wynagrodzenie za czynności, które śp. dr. Pieniążek, jako adwokat i pełnomocnik gminy, wykonał w sprawie budowy wodociągów.

— W sobotę przybyli do Krakowa uczniowie szkoły koszykarskiej w Skołyszynie z kierownikiem, p. Miterą. Nocleg urządzono dla nich w parku prof. Jordana. Dziatwa będzie w niedzielę w teatrze na „Weselu" Wyspiańskiego (rzeczywiście odpowiednia sztuka dla dziatwy?!) i będzie zwiedzała osobliwości miasta.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— O pomstę do nieba wołającym dowodem znęcania się pruskich nauczycieli nad dziatwą polską jest list z Miłosławia, opublikowany w *Dzienniku poznańskim*: „U nas oburzenie ogromne z powodu katowań dzieci polskich przy nauce religii w języku niemieckim. Dzieci całemi gromadami opuszczają szkołę z posiniałemi rączkami, zanosząc się od płaczu z bolu po odebranych razach. Obawiamy się, by nie przyszło do zaburzeń podobnych jak w ostatnich dniach we Wrześni. Rozsądniejsi obywatele nakłaniają do zachowania spokoju. Boże! co to za czasy! — Mimowoli przypominają się nam prześladowania pierwszych chrześcijan."

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Otwarto testament śp. A Wernerowej, zmarłej 13 maja. Zmarła zapisała 1000 rubli na dom starców, tysiąc na dom sierót, 5000 na zakład dla nieuleczalnych paralitów wyznania protestanckiego.

— Posesya przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 13 zaliczoną być może naprawdę do nieszczęśliwych, nie ma bowiem roku, aby nie było w niej jakiego większego wypadku, pożaru, wybuchu itp. Towarzystwa ogniowe nie przyjmują od fabryk, znajdujących się w tej posesyi asekuracyi, ponieważ pożary w tem miejscu są na porządku... rocznym.

W środę znowu wydarzył się tam niezwykły wypadek. Przed kilku laty przeniósł tam z ulicy Wspólnej swoją fabrykę wyrobów żelaznych p. Stanisław Zieleziński, który wykonał kratę żelazną do pomnika Mickiewicza. Fabryka urządzoną została z wielkim nakładem w pawilonie po lewej stronie posesyi i zaopatrzoną we własny motor gazowy. W środę po zamknięciu fabryki około godz. 9 i pół wieczorem nastąpił tam wybuch gazu, tak silny, iż prawie wszystkie maszyny wewnątrz zostały uszkodzone i dach nad budynkiem wyleciał w powietrze. Przyczyna wybuchu na razie wyjaśnioną nie została. Przypuszczać należy, że ulotniła się spora ilość gazu z rury prowadzącej do motoru. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł, gdyż fabryka była zamkniętą. Straty są olbrzymie. Wybuch słyszany był w całej okolicy, a na ulicy Litewskiej sądzono, że walą się sąsiednie domy. Istnieją poszlaki, iż wybuch spowodowała umyślnie jakaś zbrodnicza ręka, gdyż krany parowe po zamknięciu fabryki były wszystkie szczelnie pozakręcane.

Ostatnie wiadomości.

Nowoje Wremia zostało z powodu umieszczenia artykułu o rozruchach robotniczych w Rosyi na przeciąg jednego tygodnia zawieszone.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 25 maja. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów prezydent ministrów Koerber odpowiedział na interpelacye posłów Jaworskiego i tow., Daszyńskiego i tow., Romańczuka i tow. i Bomby i tow. w sprawie znanego zajścia w Manastercu. Dr Koerber wywodzi, że w swoim czasie włościanie tej gminy w zamian za robociznę mogli w lasach hr. Krasickiego wypasać swe bydło i zbierać drzewo. Gdy przed dwoma laty obecny właściciel objął zarząd majątku, zabronił on chłopom wypasania bydła na tem paswisku i ograniczył także zbieranie drzewa w swoich lasach, co już wówczas wywołało u miejscowej ludności wzburzenie. W ubiegłym roku chłopi wzięli paswisko w dzierżawę. W roku obecnym część włościan jednak żądała bezpłatnego paswiska i wypędziła bydło do lasów, wskutek czego wyrządzono znaczne szkody kulturach.

Ponieważ wszelkie usiłowania personalu leśnego, aby temu przeszkodzić, pozostały bez rezultatu, a nawet należało się obawiać znieważenia tego personalu przez chłopów, starostwo w Lisku wysłało asystencyę żandarmeryi celem wstrzymania ni pokojów. Gdy 20 bm. gajowy chciał zająć znajdujące się w lesie bydło, chłopi uzbrojeni w kije i kamienie napadli go i pobili. W tym czasie żandarmi i po wyczerpaniu wszelkich innych, instrukcyą przepisanych środków, dali jeden strzał, który położył trupem jednego z chłopów. Chłopi rzucili się następnie na żandarmów z kijami i kamieniami; skutkiem tego żandarmi dwukrotnie jeszcze strzelili, zabijając jednego chłopa, a drugiego ciężko raniąc. Z napadniętych strażników leśnych jeden jest ciężko ranny, drugi lekko.

Także jeden żandarm został kamieniem zraniony. Po tem ubolewania godnem zajściu przybył natychmiast na miejsce kierownik dotyczącej władzy politycznej wraz z komisyą sądową celem zarządzenia odpowiednich dochodzeń. Co do użycia broni przez żandarmów, to jest to jak zawsze w takich wypadkach przedmiotem śledztwa sądowego. Minister składa w końcu zapewnienie, że dotyczące władze oczywiście uczynią wszystko, aby całe to ubolewania godne zajście zostało z wszelką objektywnością i jak najrychlej wyjaśnione, a następnie wydadzą odpowiednie zarządzenia.

Wiedeń 25 maja. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie najbliższe izby we środę —i znowu na dziennych posiedzeniach będą się toczyć rozprawy nad ustawą o budowie dróg wodnych i regulacyi rzek, a na nocnych posiedzeniach nad prowizoryum budżetowem.

Wiedeń 25 maja. Dziś o 1 p. poł. zebrała się Izba panów na posiedzenie; na porządku dziennym między innemi drugie czytanie ustawy wódczanej.

Izba panów przyjęła ustawę o podatku wódczanym w pierwotnem brzmieniu przedłożenia rządowego, odrzuciła zaś przyjętą przez Izbę posłów poprawkę Turnherra dotyczącą uwolnienia od dodatkowego podatku spirytusu, wyrobionego dla celów domowych.

Ustawa wódczana.

Wiedeń 25 maja. Ustawa wódczana będzie załatwioną w izbie panów dziś w sobotę. W przyszłym tygodniu wróci ta sprawa do izby poselskiej, izba usunie poprawkę Turnhera, która czyni przedłożenie jej do sankcyi niemożliwem, izba panów załatwi ją ostatecznie w pierwszych dniach czerwca, i na czas zebrania się sejmów ustawa będzie sankcyonowaną.

Różne.

Londyn 25 maja. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu 119 głosami przeciw 38 listę cywilną króla. Król nadał Milnerowi godność para Anglii.

Cardiff 25 maja. W kopalni „Universale" zdarzyła się eksplozya i wyrządziła ogromne szkody. O ile dotąd wiadomo, w chwili wybuchu znajdowało się w szybie 100 górników. Mała nadzieja, aby ktorykolwiek z nich się uratował.

Madryt 25 maja. W Motril, w Granadzie, nastąpiło trzęsienie ziemi; wiele domów runęło w gruzy.

Rzym 25 maja. W miejscowości Cuneo i okolicy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Powstała z tego powodu wśród ludności wielka panika.

Petersburg 25 maja. „Goniec urzędowy" ogłasza poddany nowej rewizyi statut rosyjskiej rady państwa.

Dział ekonomiczny.

— **W Tarnowie** zwołany na 27 bm. powiatowy wiec rolniczy, odroczony został do dnia 2 czerwca.

— **Stan zasiewów** na Węgrzech. Z Budapesztu telegrafują: Powietrze w ogóle łagodne, ale brak deszczów. Wegetacya czyni postępy. Przenica ozima przeciętnie średnia, jara zadowalająca, żyto ozime znacznie lichsze od pszenicy, jęczmień owsiany w niektórych miejscach drobny, w innych zaś bardzo słaby. Owies lichy tak samo rośliny strączkowe. Tytoń ucierpiał od posuchy. Wino i drzewa owocowe zadowalające.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 25 maja.

Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy.

a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3%	247·—
" " " " " " 1889 3%	243·—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	390 —
Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5%	259·—
Węg. Bankn hip. po 100 zł 4%	258·50
Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2%	84·—
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	107·75

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	16·30
Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł.	402·—
Clary 40 zł. m. k.	143·—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	76·—
Losy m. Krakowa 20 zł.	72·50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	59·50
Ofen 40 zł.	156·—
Palffy 40 zł. m. k.	160·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25·20
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	50·—
Salma 40 zł m. k.	200·—
Pożyczka Salcburgska 20 zł.	74 —
" St. Genois 40 zł. m. k.	234·—
Losy komunalne m. Wiednia z 1874	394·—

Wiedeń 25 maja. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. [illegible] 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 690·—, węg. zakładu kredyt. 695, Anglobanku 281 57, Unionbanku 561·50. Banku dla krajów koronnych 417·—, Bankverein 486·50, Bodencredit 925, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państw. 675·50, kolei południowej 90 —, tramwaju A. 255·—, B. 251·—, kolei Elbethal 501·50, kolei północnej 6050, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 467 50, Rima Murany 492·—, praskiego [illegible] z. l. 1785, fabryki broni 286·—, tureckie [illegible] 296·—, oblig. węg. indemniz. 92 10, [illegible] 98·40, austr. rent. koronowa 97 23, węg. rent. koronowa 92 88, 5% listy tow. kredyt. [illegible] 91·40, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·10, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 108·50, marki 117·50, ruble 253.50.

— **Berlin** d. 25 maja. Zamknięcie giełdy Banknoty austryackie 85·10 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 43·90, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 25 maja, Giełda wieczorna. 3% procentowa renta 101 37, Mąka 25·50.

— **Frankfurt** d. 25 maja. Giełda wieczorna, Austryackie kredyty 215·80, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 185·—, Laura 209·30.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 25 maja. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): **Pszenica** gotowa 7·70 do 7·80, **pszenica** gotowa nowa 7·50 do 7·60, **żyto** gotowe 6·50 do 6.70, żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 6.20, groch do gotowania 7·75, do 12·—, wyka 7·50, do 9·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, [illegible] —·— do —·—; bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, **szwedzka** —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, **rzepak** 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25 na termin 16·— do 16 25, wartości —·— do —·—.

— **Wiedeń** dn. 25 maja. Cukier (spokojnie) 24·80 do —·—. Nafta galicyjska 84 35 do —·—. Spirytus (silniej) 40·80 do —·—.

Wiedeń dnia 25 maja.

Kursa [illegible]

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj—czerwiec 7·68 do 7·70, na jesień 7·94 do 7·95, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·59 do 7·60, na jesień 7·03 do 7·04, kukurudzę na maj-czerwiec 5·50 do 5·51, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·57 do 5·58, na wrzesień-październik 5·76 do 5·77, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·15 do 7·17 na jesień 6·13, do 6·14, rzepak na sierpień-wrzesień 13·70 do 13·80, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do —·—, na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie z początku oziębłe, przy końcu silniejsze.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 25 maja.

Kursa w [illegible] i po 50 kilgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 7·40 do 7·41, na październik 7·66 do 7·67, żyto na maj 7·20 do 7·25, na październik 6·65 do 6·66, owies na maj 6·90 do 6·95, na październik 5·70 do 5·71, kukurudza na maj 5·39 do 5·40, na lipiec 5·31 do 5·32, rzepak na sierpień 13·10 do 13·20.

Oferty na pszenicę dostat.
Chęć kupna bez ochoty.
Usposobienie: oziębłe.
Pogoda: parno.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Fasadowe Farby trwałe na słoty do malowania budynków, w 40 przeróżnych wzorach, rozpuszczalne w wapnie, równające się malowidłu olejnemu, kilo od 16 ct. wyżej. Karton wzorów i sposób użycia gratis i franco.

CARL KRONSTEINER, Wien. III Hauptstrasse Nr. 120.

Kleinoschegg Goldmarke

Dr. Tadeusz Praschil

sekundaryusz szpita. powsz. na oddziałach prof. Czyżewicza i Ziembickiego i b. asystent Uniwersytetu lwowskiego ordynuje jak dawniej w sezonie kąpielowym b. r. w Truskawcu.

Sezon od 1. maja do końca września.

Środki kuracyjne: alkaliczno-muriatyczne źródła, żętyca, stereliz. mleko (z paszy suchej), kefir, sosnowe i medyczne inhalacye w osobnych gabinetach, rozpylanie soli źródlanej, pneumatyczne izby, kąpiele żelazne kwasu węglowego i musujące, zakład kuracyjny zimną wodą.

Miejsce kuracyjne **GLEICHENBERG**

Wskazania: kataralne zasłabnięcia organów oddechowych i procesu trawienia, również brak krwi etc. **Przeciw wskazaniu**: gruźlica.

Objaśnienia i prospekty darmo. Zamówienia mieszkań i powozów w Dyrekcyi Zakładu leczniczego w Gleichenberg.

Balsam Thierry'go i maść centofolii może być na podstawie bardzo pomyślnego orzeczenia „Ecole superieure de Pharmacie" w Paryżu z d. 21 maja 1897 także do prywatnych osób we Francyi wysyłany. W Paryżu główny skład znajduje się w Pharmacie Normale. Jednakże nie tylko we Francyi, ale także do wszystkich krajów na świecie eksportują te preparaty a w Londynie na S. W. Briston Road 48 i Glasgow City, 13 Dundas Street — otworzono osobną filię, w której także wszystkie inne galenieckie wyroby mają żywy odbyt. Wyrób odbywa się wyłącznie w Pregradzie.

Pewna umysłowo chora osoba wyprowadziwszy się samowolnie z zakładu dla nieuleczalnych św. Józefa, rozszerza po Lwowie szkaradne oszczerstwa, krzywdzące bardzo Wiel. Siostry i szkodliwe dla zakładu. Jako jej krewna znam dokładnie wszystkie okoliczności odnoszące się do tej sprawy, oświadczam więc stanowczo, że wszystkie te oszczerstwa są wymysłem chorej wyobraźni i nie ma w nich ani słowa prawdy; przeciwnie, należy się Wielebn. Siostrom a przedewszystkiem Matce Przełożonej W. Maryi Danek, wdzięczność za niestrudzoną troskliwość i życzliwość, jaką tę nieszczęśliwą osobę przez przeszło trzy lata otaczały.

Aniela Janowiczowa.

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika 1 5.** od 10 do 12 przed południem i od poł do 4 do 5 po południu.

Osoba starsza, wdowa po literacie dziennikarzu i bojowniku z 1863 roku, bez żadnego sposobu do życia, uprasza Wnych panów obywateli wiejskich o przytułek, za co mogłaby udzielać parę godzin dziennie konwersacyi w języku francuskim, lub też gry na fortepianie dla początkujących.—Łaskawe oferty pod adresem *Zofia Gołęmberska* — Kraków ul. Szlak 53.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**
Rok założenia 1832. G. N 26/5. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — **Sita włosiane** poczwórne do przecierania mięsa po 1·—. 1.20 i 1·60 złr. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Półgąski po litewsku

na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Zarząd dóbr Tłusteńkie ma na sprzedaż **Masło solone** kuchenne po cenie 75 ct. za kilo. Wysełki uskuteczniają się za zaliczką — (poczta Probużna).

Józefa Schustera, **kołdry i materace**, uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze — poleca pracownia i skład Lwów, Kopernika 5.

Wyrównania interesów,

będących w potrzebie a podupadłych w niewypłacalność kupców, przemysłowców, fabrykantów, właścicieli dóbr i realności etc. (także w konkursie będących) podejmuje się i przeprowadza szybko i sumiennie stara, protokołowana, wielokrotnie odznaczona i wysoko renomowana firma. Na żądanie dostarcza się punktualnie potrzebnego kapitału do pokrycia wyrównać się mającej należytości. — Łaskawe, nieanonimowe zlecenia pod „Diskret und Reel nr. 7005" nadsełać do biura anonsów „Zitter", Wiedeń 7/2, Mariahilferstrasse 62.

Agronom, z kaucyą, obznajomiony z gospodarką lasową, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Z. B. poste restante Lwów.

Czereśnie

5 kilo czereśni	zł.	1·75
5 „ żywych kraj. raków	„	1·75
5 „ karczochów	„	1·75
5 „ grubych białych szparagów	„	2·80
5 „ średnio grubych „	„	2·20

franco za pobraniem pocztowem
Giovanni Spanghero, Triest.

Największa wysyłka świeżych

Owoców i Jarzyn

z południowych Węgier.

Artykuły sezonowe:

groch strączkowy, czereśnie, czerwone kartofle, kalarepa, ogórki. Co dzień świeżo wybierane artykuły po najtańszych dziennych cenach z Ujvidék za pobraniem poczt. Ściśle rzetelna usługa.

Tylko dla odsprzedawców.

S. GRAUSZ, Ujvidék,
(Neusatz) Południ. Węgry.

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów do nabycia u

A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**, nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. **ekstraktu orzechowego**	k. 6 i 3
1 **pudełko z 6 flaszk. na próbę**	k. 7 50
Mleko orzechowe, reger. włosów	k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech.	4 i 2
Pasta orzechowa do cieniów brody	k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę	k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt. i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów. 7197



Marka ochronna: **Kotwica**

LINIMENT. CAPS. COMP.
z RICHTERA apteki w PRADZE,

uznane ogólnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie**, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 **centów**, Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego **należy** przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwicą**" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

100 — 300 złr.

miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy.
Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER VIII Deutschegasse 8 Budapest.**

Na sezon zabawowy!

Kręgle, Kule z drzewa Lignum sanctum,
Kręgielnie wiszące,
Lawn-Tennis kompletne,
Siatki do Tennisa,
Rakiety angielskie i krajowe
Piłki do Tennisa,
Krokiety,
Hamaki dla dorosłych i dziecinne.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe,
Huśtawki.

Na siatki druciane do ogrodzeń miejsca gry w Tennis najtańsze oferty poleca po cenach nader przystępnych magazyn

J. FRIEDRICH I A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4.
Cenniki gratis.
Wszelkich informacyj udzielamy najchętniej i odwrotnie.

Ważne dla wszystkich!
Znakomitym wynalazkiem jest

DURATOR

Podeszwy *w obuwiu natarte nim raz co 3 lub 4 tygodnie, stają się* **trwałe, nie przepuszczają wody i są bardzo elastyczne** — *wskutek czego obuwie nigdy nie wychodzi z pierwotnej formy.*
Durator *cieszy się licznem zastosowaniem w wojsku, u różnych korporacyj — a oddaliśmy go do powszechnego użytku po sprawdzeniu jego dobroci i użyteczności.*
Żądajcie wszędzie **Duratora!**
Cena *blaszanki wraz z sposobem użycia* 1 korona i 2 korony — Pocztą *za nadesłaniem* 1 k. 20 h. (także w markach pocztowych) *franco.* — Dostanie *prawie w każdej Drogueryi i Handlach korzennych.* — Odsprzedającym opust.
Główna rozsełka
BUDAPEST, Julius Dobó
V. Lipót-körut 1/b.

Gołębie Pawiaki

we wszystkich koleraeh i znaczeniach sprzeda J. OBMIŃSKI, Łyczaków 14, Lwów.

Wien. **Hôtel Müller,** Wien.

19. Graben 19.

Najpiękniejsze położenie w Wiednin. Od dawna renomowany Hotel, zupełnie na nowo urządzony, elektryczne oświetlenie. Winda osobowa na wszystkie piętra, piękne apartamenta, pojedyńcze pokoje od 1 zł. 60 ct. wyżej wraz z usługą i oświetleniem. — Znakomita restauracya. **F. HACK,** właściciel.

Powidełka z Pomidorów

na zupę, puszka 36 hal.
Marmolada truskawkowa 1 kilogr. 1 koronę 60 h.
Marmolada morelowa 1 kg. 2 kor.
Szparagi
świeżo cięte 1 kg. począwszy od 80 hal. poleca
Ogród i fabryka konserw w LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ
Poczta i stacya na linii Lwów-Bełzec.

Dachówkę

ciągnięta I. kl.
znakomitej jakości
posiada w zapasie i poleca
Fabryka w Polance „Karol"
koło Krosna.
— Cenniki na żądanie. —

Kąpiele jodowe Darkau.

Stacya pocztowa, telegraf. i kolejowa Koszyce-Bogumin i półn. (Śląsk aust.)
Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.
Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.
Dla dzieci urządzona „ochronka" gdzie mają najlepszy dozór.
Prospekta gratis. **Sezon od 15 maja do października.**
Dr. Wilhelm Degré, ces. radca, lekarz kierujący,
WIEN, I. Wipplingerstrasse Nr. 10.

Nie wszystkie

gatunki „Oats" są powszechnie znanym „Quäker Oats". — „Quäker" jest nazwisko ochronne znakomitego gatunku kaszy owsianej.

„Quäker Oats" sprzedaje się celem zachowania dobroci, smaku oraz czystości, tylko w zamkniętych żółtych paczkach, zaopatrzony w znak ochronny figury „Quäker".

Tylko takie paczki zawierają prawdziwy

Quäker Oats

Więcej powietrza!!! Masowy artykuł spożywczy nader łatwy do sprzedawania **przynosi 40% zarobku.**
Poszukiwani są sprzedający na wszystkich rynkach.
Wzór 1 kor. 45 hal franco.
Skład fabryczny u WILH. EBERTSHEIM,
WIEN, VI. Windmühlgasse 2a.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Selterska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.** 4100

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele fabryki wód mineralnych.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.

Bergera lecznicze mydło smołowcowe

na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci** (25 ct.)

Bergera mydło petrosulfolowe 7201

przeciw czerwoności twarzy i nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło siarczane** przeciw stłuszczeniom i nieczystościom skóry

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. **Mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne naśladowanania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau)
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzozowie* u Halamy spadk. *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego. G. Tobiaszka *w Jarosławiu*, u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, w *Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Nestlé'go mączka dla dzieci



7342 najlepsze pożywienie dla

małych dzieci.

1 puszka 1 koronę 80 hl.
Puszki na próbę 1 koronę.
Mleka nie ma potrzeby dodawać.
Przez użycie tego od lat przeszło 30 wypróbowanego i z najlepszym skutkiem używanego środka odżywczego, można z łatwością odłączać niemowlęta. **Biegunka i wymioty wykluczone.**
Roczna produkcya fabryk Nestle'go **35 milionów puszek.**
Dzienne spotrzebowanie mleka **132.000 litrów.**
Nestlé'go zgęszczone mleko z cukrem doza 1 kr.
Nestlé'go zgęszczone mleko bez cukru „Viking"
nowość, doza 1 kr. — Centralny skład:

zawiera najlepsze **alpejskie mleko.**

F. BERLYAK, Wien, I., Naglergasse 1.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i drogueryach.

Perfumy, mydła, wody do ust, proszki do zębów, pudry, przybory do pielęgnowania paznogci farb. na włosy, szminki, octy toaletowe itp. w największym wyborze
w Dziale Perfumeryi
Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

LODY!

Zwracam uwagę Sz. PT. Publiczności, że tylko ci sprzedający mają prawo sprzedawania lodów mojego wyrobu, którzy mają **moją firmę na naczyniu, liczbę i zaopatrzeni są w legitymacyę z wypisanem nazwiskiem sprzedającego, liczbą naczynia, datą roku i moim własnoręcznym podpisem.**

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal z głębokim szacunkiem

Z. Schimanek,
ul. Pańska l. 14.

CHARLES CABOS
WIEDEŃSKA FABRYKA CIASTEK, CAKES I BISZKOPTÓW
Główna wysyłka: **WIEN, Mariahilf,** Gumpendorferstrasse Nr. 55.

CIASTKA Z SOMATOZY

Składy: WIEN, Stadt, Kärntnerstrasse 37, Stadt, Am Hof 5.

Wzmacniający, szybkie zastępstwo dający środek spożywczy.
Można je spożywać do wina, herbaty, czekolady, kawy lub mleka. Podniecają w wysokim stopniu apetyt, są nadzwyczaj smaczne i łatwo strawne. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Najpierwsze w świecie kąpiele błotne

Franzensbad

posiadają najsilniejsze źródła żelazne, czyste alkaliczne źródła Glauberskie i litowe, kąpiele żelazne obfitujące w kwasoród, mineralne, gazowe z węglokwasorodem.

Cztery duże eleganckie i z komfortem urządzone **zakłady kąpielowe**, odpowiadające wszelkim modnym wymaganiom.

Leczy: Niedokrwność i błednicę, ogólne zaburzenie organów odżywiania, szkrofuły, chroniczne, żołądkowe i kiszkowe katary, katary pęcherzowe, przedawnioną obstrukcyę, zaburzenie organów podbrzusznych etc. Chroniczne choroby nerwowe, osłabienie nerwów, hypochondryę, hysteryę, reumatyzm, podagrę, wszelkie kobiece choroby. Bezpłodność i ogólny stan osłabienia. **Kąpiele żelazne z kwasorodem, nowo wypróbowane przy cierpieniach sercowych.**
Sezon od 1. maja do 30. września. 7167
Prospekty bezpłatnie.
Wszelkich informacyj udziela urząd gminny jako zarząd zakładu.

Kąpiele im. św. Katarzyny

koło POCZATEK w Czechach.

Starodawne, ulubione zacisze, wśród szumnych lasów Czesko-Morawskiej **wyżyny**, rozgłośne swem **zdrowem powietrzem**, kryształową wodą, umiejętnie urządzonym wodoleczniczym zakładem, przez zawodowych ludzi prowadzonym, z przewiewnymi, parowymi, słonecznymi i elektrycznymi łazienkami. Mieszkania dogodne. Kuchnia znamienita we własnym zarządzie. 7318

Kąpiele udzielają skutecznej pomocy w zachodzących, przez lekarzy wskazanych chorobach, za pomocą odpowiedniego leczenia wodą elektryzowaną, mięszeniem (masażem) i ćwiczeniami ciała, i wskazanym sposobem odżywiania się oraz dostarczają pożądanych warunków **przyjemnego pobytu letniego,** swem powabnem położeniem, uroczą okolicą, urządzonymi ogrodami, wycieczkami leśnymi, pływalnią, boiskiem gier i wszelkimi odpowiednimi zabawami.
Sezon kąpielowy rozpoczyna się 16 maja. Szczegółowych objaśnień udziela zarząd kąpieli
Dr. Józ. Wieser, kier. lekarz. **Wład. Brdlik,** właściciel.

Ciągnienie nieodwołalnie **25 Czerwca 1901**

Główna wygrana 30.000 koron wartości.

Losy „Concordia" po 1 koronie **polecają:** M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Samuely & Landau, Victor Chajes i Sp., Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE

są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom**, niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje

Hella ekstraktem tamaryndowym

który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8.**

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Halamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma, *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, *w Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

IWONICZ

Zakład zdrojowo kąpielowy w Galicyi.
Szczawy słone jodowo bromowe.

Położenie górskie 410 metr. n. p. m. — Dokoła lasy szpilkowe. — Kąpiele słono jodowe, borowinowe, igliwiowe, zimne, hydroterapia, masaż, gimnastyka. — Urządzenia wygodne. — Oświetlenie elektryczne. — Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej. — Sezon od 20 maja do końca września. — Świadectwa ubóstwa uwzględnią się tylko w I. i III. sezonie, w których i mieszkania tańsze o 30 procent.
Dr. Klemens Dębicki
Lekarz i kierownik Zakładu.

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych kobiecych, malaryi etc. 7258
Picie wody trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Kąpiele Roncegno południowy Tyrol, stacya kolei Valsugana

oddalone o $1^1/_4$ godziny jazdy od Trientu. *Mineralne, błotne, parowe kąpiele, zupełne leczenie zimną wodą, elektroterapia, masaż, gimnastyka.* 535 m. nad poziom morza. Osłonięte od wiatru, wspaniałe położenie, ożywcze, zupełnie wolne od pyłu, suche powietrze, umiarkowana temperatura 18—22°. **Dom zdrojowy** pierwszorzędny z dużym parkiem, prześlicznym widokiem na Dolomity. 200 gościnnych pokoi, sale jadalne i czytelnie, salon kuracyjny. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Muzyka kąpielowa, Lawn-Tennis, cieniste promenady, urozmaicone wycieczki. Sezon trwa od maja do października. Prospekty i wiadomości przez **Dyrekcyę kąpielową** w Roncegno.

Obszerną broszurę o TRUSKAWCU wysyła na żądanie **Zarząd.**

W TRUSKAWCU

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem:
Reumatyzm, podagrę, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astmę, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki